

# BIULETYN N 94.

---

**TREŚĆ:** Komunikat P. P. S. — Zjazd Niepodległościowy w Dąbrowie Górniczej.

---

**Komunikat P. P. S.** Ukazał się w tych dniach komunikat Polskiej Partji Socjalistycznej (prawicy), który poniżej umieszczamy w całości.

„Tymczasowa Rada Stanu w odpowiedzi na manifest tymczasowego rządu rosyjskiego do narodu polskiego, ogłosiła swoją deklarację.

W odpowiedzi tej Rada Stanu słusznie powstaje przeciwko „ograniczeniu naszej niepopległości“, słusznie zastrzega się przeciwko „krępowaniu naszej woli narodowej“.

W tej krytyce manifestu rosyjskiego Radę Stanu tylko poprzeć możemy jak najgoręcej.

Ale gdy czytamy te słowa protestu, słyszymy zarazem jakiś zgrzyt przykry i bolesny.

Rada Stanu, powstająca wymownie przeciwko skrępowaniu naszej woli narodowej, samą jest skrępowana niesłychanie.

Rada Stanu nazywa się jedynym organem państwowym polskim. Ale Rada Stanu żadnej władzy niema. Wszystko u nas zależy od władz okupacyjnych.

Rada Stanu nie jest dziś organem wolnego narodu. Jest ona tylko registratura niespełnianych żądań—nie jest nawet wpływem ciałem doradczem. Naród odczuwa tylko ucisk, naród stęka i nędznieje coraz bardziej pod władzą obcej biurokracji, z całą bezwzględnością zdobywców kraj nasz pustoszących, a z aktu 5 listopada czyniących dekoracyjną pokrywkę.

Niepodległość przyjdzie. Niepodległość Polski jest koniecznym wynikiem tej wojny i koniecznym warunkiem przyszłego pokojowego współżycia narodów.

Ale dziś niema nawet śladu tej niepodległości w życiu. I dlatego wolelibyśmy, żeby Rada Stanu odpowiedź swoją odroczyła. Wolelibyśmy, żeby Rada Stanu przemówiła wtedy do narodu rosyjskiego, gdy będzie istotnie organem państwowym polskim, gdy głos jej będzie istotnie głosem przedstawicielstwa wolnego narodu. Dziś—nie stoi ona narówni z rządem rosyjskim, do którego się zwraca, dziś nie przemawia ani jako władza, ani jako reprezentacja wolnego narodu.

Długo ten denerwujący stan bezsilny i bezpłodności trwać nie może, pod grozą

zwyrodnienia tego ciała, które powołane zostało na to, aby mieć siłę dla obrony naszych planów i realnie nad budową państwa polskiego pracować. Rada Stanu nie powinna zgodzić się na to, aby służyć za dekorację, albo też stać się bezwolnym narzędziem państw centralnych. Sytuacja obecna jest rozstrzygająca. Jeżeli w krótkim czasie Rada Stanu nie stanie się władzą, i to władzą rzeczywiście korzystną dla narodu—niechaj ustąpi. Niechaj zawiesi swą działalność, żądając natychmiastowego zwołania konstytuancy, niech się odwoła do majestatu narodu. Istnienie dłuższe ciała bezsilnego albo służącego za narzędzie tylko zaszkodzić może sprawie niepodległości.

Mówimy nie tylko o władzy, ale o władzy korzystnej dla narodu. Pragniemy, aby Rada Stanu, jeżeli ma się stać władzą, stanęła na wysokości zadania.

Deklaracja Rady Stanu budzi w nas pod tym względem poważne wątpliwości. Czytamy tam: „T. Rada Stanu jasno widzi swe cele: Monarchia konstytucyjna, silny rząd, liczne wojsko—oto zadania, które w życie wcielić będziemy“.

T. Rada Stanu przesądza formę polityczną przyszłego państwa polskiego. Wobec tego oświadczamy, że sprawę tę, czy Polska będzie republiką czy monarchią, rozstrzygnąć ma prawo tylko konstytuanta, wybrana na podstawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego głosowania. Gdyby rozstrzygnięcie to wypadło przeciwko nam na rzecz monarchii, to uznamy tę formę jako czasową, nie ustając w dążeniu do republiki. Ale stwierdzamy, że T. Rada Stanu nie może rościć sobie pretensyi do narzucania narodowi z góry monarchii.

Kładąc taki nacisk na monarchię i na silny rząd, T. Rada Stanu ani słowem nie wspomina o celach demokratycznych, o prawach ludu. Czyżby większość T. Rady Stanu pragnęła w Polsce niepodległej półabsolutyzmu? Czyż większość ta ślepa jest na to, co się dziś w Europie dzieje. czyż nie widzi zwycięskiego pochodu demokracji, czyż jest tak zaśniedziała i tak warunków nowoczesnych nie rozumiejąca, że przez tworzenie przywilejów politycznych dla klas posiadających pragnie wywołać jak najzacieklejsze walki wewnętrzne i zgóry zniechęcać lud do państwa polskiego?

W pierwszej odezwie T. Rady Stanu brzmiała nuta demokratyczna, odwoływano się do pomocy ludu i prawa ludowi obiecywano.

W obecnej deklaracji obiecuje się ludowi tylko ciężary państwowe!

Czyż rewolucyjny rząd rosyjski nie wyzyska tego przeciw Radzie Stanu?

Czy to w taki sposób, odtrącając lud pracujący, Rada Stanu chce budować Polskę?

To pewna, że my T. Rady Stanu, któraby weszła na drogę reakcji, popierać nie będziemy, ale natychmiast i jak najostrzej zwalczać ją byśmy musieli.

D. 16 kwietnia 1917 r.

*Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.*

Słowa te są bardzo znamienne i należałoby je komu należy spokojnie i głęboko rozważyć. Jest to pierwszy głos ostrzegawczy pod adresem Tymczasowej Rady Stanu i głosu tego, głosu grupy, która się nakazom pierwszego urzędu polskiego poddawała stanowczo i lojalnie, lekceważyć nie można bezkarnie. Na szczególną zaś w nim

uwagę zasługują te ustępy, które są wywołane troską o przyszłą spójność wewnętrzną państwa polskiego, o zgodne w Polsce współżycie tych wszystkich, którzy o jej wolność walczyli.

Demokracja polska, która pierwsza czasu tej wojny wzniosła sztandar niepodległości i która tak ciężkie w jego obronie złożyła ofiary, ma prawo domagać się, żeby jej prawa i jej dążenia były w przyszłym ustroju państwowym uszanowane i żeby co najmniej nie przesądzono tych spraw pierwszorzędnej dla niej wagi bez jej udziału i bez jej wyraźnej woli. Narzucanie form państwowych ze strony Rady Stanu jest dziś jeszcze co najmniej przedczesnem. Trudno nie zaznaczyć, że dopuszczając się takich narzuceń, T. Rada Stanu przekracza swoje kompetencje i zajmuje się sprawami, które jej przez nikogo nie były poruczone. Uważając T. Radę Stanu za Naczelną nasz Urząd państwowy, pragnąc w niej widzieć zawiązek przyszłego rządu, chcieli niewątpliwie żywoły demokratyczne polskie wyposażyć ją pełnią władzy, potrzebnej do realizacji aktu 5 listopada, do przejmowania rządów z rąk okupantów, do tworzenia w kraju siły niezbędnej do jego rozwoju. Najbardziej natomiast oddane i czolobitne adresy nie upoważniały Rady Stanu do określenia kształtów zasadniczych naszego państwa, zwłaszcza, gdy pracę tę śmiało odłożyć można do jutra, unikając w ten sposób zbytecznych zadrażnień i poświęcając całe swe siły wyłącznie celom bezpośrednim, celom samego życia i jego rozwoju. Określanie formy naszego państwa w samym akcie 5 listopada niczego nie dowodzi, słowa bowiem tam użyte obowiązują wyłącznie tych, którzy je wypowiedzieli, prócz tego zaś czasy ubiegłe nie koniecznie mogą i muszą być podobne pod tym właśnie względem do tego, co jest, i do tego, co może nadejść.

Poza tymi względami natury wewnętrznej trzeba przyznać, że moment i miejsce do wypowiedzenia swoich poglądów na przyszły ustrój państwowy Polski wybrane zostały przez T. Radę Stanu najosobliwiej. W chwili gdy naród rosyjski upojony jest swoim—mniejsza o to, stałem czy chwilowem—zwycięstwem, gdy na czele jego stoją ludzie znani nie tylko z żarliwości republikańskiej, ale też, powiedzmy, i typowego doktrynerstwa i fanatyzmu, nasz Urząd naczelny niekoniecznie chyba musiał występować do nich ze swymi poglądami co do konieczności w Polsce monarchii konstytucyjnej i silnego rządu. To są wogóle sprawy, które w rozmowach polsko-rosyjskich mogą być stale opuszczane, jako interesujące nas tylko i nie wymagające ze strony narodu i państwa rosyjskiego żadnych ustępstw na rzecz naszą, ani żadnych tem bardziej zezwoleń. Jeśli się przeto bez żadnej wyraźnej potrzeby, bez żadnej konieczności występuje do Rosyan z naszą „monarchią konstytucyjną“ i to występuje w chwili, kiedy oni po wiekach niewoli i cierpień pozbyli się swojej własnej monarchii, nie może to być traktowane przez nich inaczej, tylko jako specjalna chęć naigrwania się, poza tem zaś jako dowód krańcowego wsteczństwa i pewnego szowinizmu policyjnego. Niewątpliwie, im lepiej i trwalej będziemy odgradzeni od Rosyi, tem dla obu stron będzie bezpieczniej i pożyteczniejsz. Życzyćby sobie tego jak najgoręcej należało dla obu stron i gotowi jesteśmy o to walczyć do upadłego. Ale nie widzimy potrzeby ani użytku

rozpoczynania sporów na tematy, że tak powiemy, domowe, ani tem bardziej wyniośle pańskiego traktowania z góry istotnych bądź co bądź i słusznie mu należnych warunków wolności, jakie sobie naród rosyjski wywalczył.

**Zjazd Niepodległościowy w Dąbrowie Górniczej.** Na zjeździe, urządzonym staraniem Rady Narodowej Zagłębia Dąbrowskiego, jaki się odbył d. 4 marca r. b. w Dąbrowie Górniczej przy udziale 500 osób, zapadły między innymi następujące rezolucje:

I. Zjazd uważa legiony polskie za własność narodu polskiego. Legiony jako takie powinny być oddane rządowi polskiemu—Tymczasowej Radzie Stanu. Odraczenie tej sprawy nie może dłużej trwać, a to przede wszystkim w interesie narodu polskiego. Istnienie legionów Polski w tej formie, jak obecnie—przy istnieniu Rady Stanu—uniemożliwia zrealizowanie aktu 5 listopada.

II. Zjazd niepodległościowy Zagł. Dąbrowskiego w pełnem zrozumieniu ważności istnienia dla państwa armii narodowej, uważa za konieczne niezwłoczne przystąpienie do tworzenia jej na wezwanie rządu—Tymczasowej Rady Stanu.

W związku z tem zjazd wita z uznaniem czyn poddania się Polskiej Organizacyi Wojskowej Tymczasowej Radzie Stanu, jako rządowi polskiemu, i wzywa wszystkich zdolnych do noszenia broni do wstępowania w szeregi P. O. W., która wraz z legionami stanowi kadry przyszłej armii polskiej.

III. Zjazd wzywa społeczeństwo polskie Zagłębia Dąbrowskiego do popierania polskiego skarbu wojskowego aż do czasu przejęcia go razem z P. O. W. przez Tymczasową Radę Stanu.

Jednocześnie zjazd potępia te metody walki, jakie podejmują niektóre organy prasy w zwalczaniu P. S. W. i P. O. W.

